

Msza św. jest ponowieniem Kalwarii – a nie widowiskiem.

Kiedy wchodzimy do kościoła, aby sprawować Mszę św., wkraczamy na Kalwarię, gdzie Jezus za mnie oddaje swoje życie.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Kontynuując cykl katechez na temat Mszy św., możemy zadać sobie pytanie: czym właściwie jest Msza św.? Msza św. jest pamiątką misterium paschalnego Chrystusa. Czyni nas ona uczestnikami Jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią, nadając pełny sens naszemu życiu.

Z tego względu, aby zrozumieć wartość Mszy św., musimy najpierw zrozumieć biblijne znaczenie „pamiątki”. Nie jest to „tylko wspomnianiem wydarzeń z przeszłości, lecz głoszeniem cudów, jakich Bóg dokonał dla ludzi. W liturgicznej celebracji tych wydarzeń stają się one w pewien sposób obecne i aktualne. Tak właśnie rozumie Izrael swoje uwolnienie z Egiptu; za każdym razem, gdy obchodzi się Paschę, wydarzenia Wyjścia są uobecnianie w pamięci wierzących, by według nich kształtowali swoje życie” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1363). Jezus Chrystus swoją męką, śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem doprowadził Paschę do pełni. A Msza św. jest pamiątką Jego Paschy, Jego „exodusu”, którego dla nas dokonał, aby nas wyprowadzić z niewoli i wprowadzić do ziemi obiecanej życia wiecznego. Jest nie tylko wspomnieniem, ale czymś więcej: jest uobecnieniem tego, co wydarzyło się dwadzieścia wieków temu.

Eucharystia zawsze prowadzi nas na szczyt zbawczego działania Boga: Pan Jezus, stając się chlebem łamanym dla nas, wylewa bowiem na nas całe swoje miłosierdzie i swoją miłość, jak to uczynił na krzyżu, aby odnowić nasze serce, naszą egzystencję i nasz sposób odnoszenia się do Niego i do braci. Powiada Sobór Watykański II. „Ilekroć sprawowana jest na ołtarzu ofiara krzyża, w której «Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha» dokonuje się dzieło naszego odkupienia” (Konst. dogm. Lumen gentium, 3).

Każda celebracja Eucharystii jest promieniem tego niezachodzącego słońca, którym jest zmartwychwstały Jezus Chrystus.

Uczestnictwo we Mszy św., szczególnie w niedzielę, oznacza wejście w zwycięstwo Zmartwychwstałego, bycie rozświetlonym Jego światłem, ogrzanyymi Jego ciepłem.

Poprzez celebrację eucharystyczną Duch Święty czyni nas uczestnikami życia Bożego, zdolnego przemienić całą naszą śmiertelną istotę.

Przechodząc od śmierci do życia, od czasu ku wieczności, Pan Jezus pociąga nas ze sobą, by sprawować Paschę.

We Mszy św. sprawujemy Paschę, przebywamy z Jezusem, który umarł zmartwychwstał, a On nas pociąga za sobą naprzód ku życiu wiecznemu. We Mszy św. łączymy się z Nim. Co więcej,

Chrystus żyje w nas, a my żyjemy w Nim, jak stwierdza św. Paweł: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 19-20).

Jego krew uwalnia nas bowiem od śmierci i lęku przed śmiercią. Wyzwała nas nie tylko z panowania śmierci fizycznej, ale śmierci duchowej, którą jest zło, grzech, ogarniającej nas za każdym razem, gdy padamy ofiarą naszego grzechu lub grzechu innych ludzi. A wówczas nasze życie ulega skażeniu, traci piękno, traci sens, więdnie.

Ale Chrystus jest pełnią życia, a kiedy stawiał czoła śmierci, to unicestwił ją na zawsze: „zmartwychwstając zwyciężył śmierć i odnowił życie” - wyznaje Kościół celebrując Eucharystię (IV Modlitwa Eucharystyczna). Pascha Chrystusa jest ostatecznym zwycięstwem nad śmiercią, ponieważ przemienił On swoją śmierć w najwyższy akt miłości. A w Eucharystii pragnie On przekazać nam tę swoją zwycięską miłość paschalną. Jeśli przyjmujemy ją z wiarą, to my również możemy prawdziwie kochać Boga i bliźniego, możemy kochać, jak On nas umiłował, oddając swe życie.

Jeśli miłość Chrystusa jest we mnie, to mogę dać siebie w pełni drugiemu z wewnętrzną pewnością, że jeśli drugi mnie skrzywdzi, nie umrę; w przeciwnym razie powinienem się bronić. Męczennicy oddali życie właśnie za tę pewność zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Tylko wówczas, gdy doświadczymy tej mocy Chrystusa, mocy Jego miłości, jesteśmy naprawdę wolni, by dać siebie bez lęku.

Tym właśnie jest Msza św. – wejściem w mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa. Kiedy idziemy na Mszę św. to tak jakbyśmy szli na Kalwarię.

Pomyślcie tylko:

jeśli idziemy na Kalwarię, pomyślcie z odrobiną wyobraźni – i wiemy, że tym człowiekiem na krzyżu jest Jezus – czy pozwolilibyśmy sobie na plotkowanie, robienie zdjęć, robienie widowiska?

Nie, ponieważ tam obecny jest Jezus! Z pewnością stalibyśmy w milczeniu, płaczu, ale także w radości, że jesteśmy zbawieni.

Kiedy wchodzimy do kościoła, aby sprawować Mszę św. pomyślmy o tym.

Wkraczam na Kalwarię, gdzie Jezus za mnie oddaje swoje życie.

W ten sposób znika widowisko, znikają plotki, komentarze i to wszystko, co oddala nas od tego wspaniałego wydarzenia, jakim jest Msza św. – zwycięstwo Jezusa.

Myślę, że teraz wyraźniej widać, jak Pascha staje się obecna i działająca za każdym razem, gdy odprawiamy Mszę św., czyli widać sens pamiątki. Uczestnictwo w Eucharystii wprowadza nas

w misterium paschalne Chrystusa, pozwalając nam przejść wraz z Nim ze śmierci do życia – czyli Kalwarię.

Msza św. jest ponowieniem Kalwarii – a nie widowiskiem.

Dziękuję.

PP.Franciszek 22-11-2017